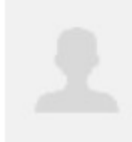


Karta seniora

Tancerka, reż. Mariola Ordak-Świątkiewicz, Teatr Lalki i Aktora w Opolu



HENRYK MAZURKIEWICZ

Doktor nauk humanistycznych, krytyk teatralny, członek redakcji portalu „Teatralny.pl”. Piszze dla

A A A



fot. Grzegorz Gajos

„przemijaniu”. Tak, *Tancerka* to spektakl o prze-mijaniu. O życiu, które przechodzi obok, lecz wciąż wymaga istnienia tego, kto rejestruje owo mijanie. Doświadcza go i nie doświadcza. Doświadcza, bowiem zdaje sprawę, że coś go mija. I nie doświadcza, bo przepływa ono obok, dając się rozpoznać jedynie jako przemijające. Zawsze więc musi być punkt widzenia, z którego w całej swej rozciągłości otwiera się ponury pejzaż przemijania. Opolskie przedstawienie jest zaproszeniem do takiego szczególnego, wykreowanego przez twórców punktu. Stanie się nim główna i jedyna bohaterka tego tragicomicznego monodramu. Kiedy zajmujemy miejsca na widowni, odpoczywa ona na krześle. Pleciony tron pełnoprawnej władczyni tego małego królestwa stoi pośrodku sceny. Tak blisko widzów, że siedząc w pierwszym rzędzie, czuję, jak moje nogi, które teraz wydają mi się beczelnie długie, równie beczelnie, niczym najeźdźcy z ościennego państewka, wtargają do przestrzeni gry.

Aktorka ma na sobie kilka warstw niepasujących do siebie, „klócących się” między sobą ubrań, spod których wygląda ta najważniejsza, podstawowa i charakterystyczna – kremowa suknia taneczna. Jak wkrótce się przekonamy, podobnie wygląda skomplikowana „geologia” jej świata psychicznego. Barbara Lach wpatruje się w stojące przy jej stopach migoczące pudełko telewizora. Zamyka oczy. Śpi. Nic się nie dzieje. Nie ma wspomnianego punktu. Nie ma perspektywy. Chwilowa egzystencjalna amnestia. Błoga pustka. Jednak już wkrótce obrazy tego, co było, odnajdą swego głównego i jedyne go widza. Obrazy w sensie dosłownym. Teraz i później zobaczymy je w postaci czarno-białych, niemalże pocztówkowych projekcji, w których wystąpiły tancerki: Julia Ciszewska, Karolina Skorupa i Zofia Szpryngiel. Ich lekkie, zwinne ciała o niemalże, jak się wydaje, bezgranicznych możliwościach, ciała, które emanują młodością i ciepłem, będą nieustannie i natarczywie prześladować bohaterkę. Będą wypełniać jej myśli, sny, marzenia i wspomnienia. W pewnym momencie staną się na tyle realne i dokuczliwe, że naszej nietańczącej już tancerce nie pozostanie nic innego, jak tylko w rozpacz i szale egzorcyzmu krzyczeć do nich: „Idźcie stąd! Odejdźcie!”.

„Zdziwaczała” – mógłby ktoś pomyśleć o naszej nieszczęsnej królowej. Ale jak w tym wieku nie zdziwaczeć, prowadząc samotny żywot, którego rytm wyznaczają zjadany na osteoporozę jogurcik i kolejne wizyty demonów przeszłości? Jak tu nie oszaleć i nie stetryczeć? Nasza bohaterka bardzo dobrze wie o czyhającym na nią zagrożeniu i wprost o nim mówi. Nie ma jednak już z tym większego problemu. Rozwiązała go w sposób najprostszy z możliwych – zgodziła się na zdziwaczenie. Tak samo jak zgodziła się zamieszkać wśród duchów należącego do niej teatru „Laluna”. Stać się jego częścią. Upiorem własnej opery. Takim starym Firsem, o którym wszyscy zapomnieli pod koniec *Wiśniowego sadu*. „Poklaskali i poszli... więcej nie przyszli” – powtórzy kilka razy aktorka, podsumowując historię tej „rudery”, o której opowie nam, wyciągnąwszy z pudła mały lalkowy teatrzyk. „Poklaskali i poszli!”. Jak u Czechowa – drzwi zamknięte, powozy odjechały. Z wyswietlanych na tylnej ścianie szpar i szczelin sączący się niczym krew z rany osypujący się tynk.

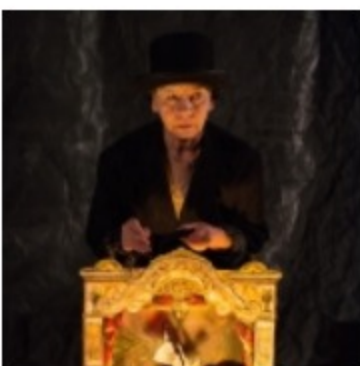
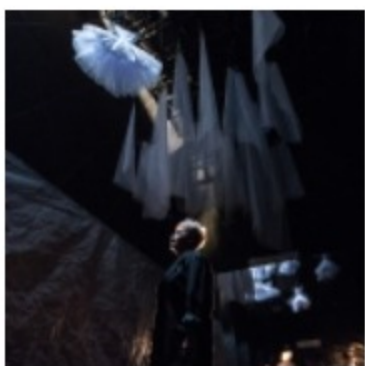
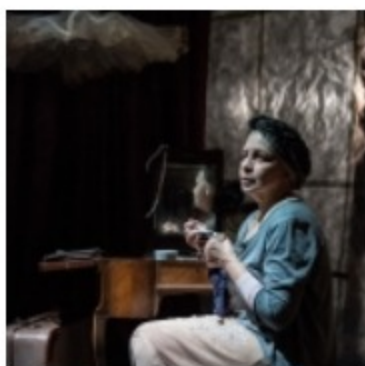
Eva Farkašová przemyślała każdy szczegół tego królestwa pękających ścian, wypełniając malusieńką scenę mnóstwem różnych artefaktów. Bo to już nie rzeczy, tylko artefakty. Coś, co odsyła do czegoś innego. Coś, co służy jako przypomnienie (wielkie lustro z poręczą baletową, na której wiszą teraz stare ręczniki), co wygląda na bezużyteczną pamiątkę (wielki czarny cylinder), świadczy o dawnych tryumfach (wiszące na gwoździu niczym medale zużyte baletki) czy ma wartość sentymentalną (umieszczone w pięknych szklanych buteleczkach czarno-białe zdjęcia). No i ten sufit, pod którym wiszą białe stroje taneczne. Wygląda tak, jakbyśmy przez szklaną podłogę oglądali dziwny bal przezroczyстых stworzeń. Zaświaty tancerskie. Nie wiadomo tylko, czy to coś na kształt nieba, czy może jednak najprawdziwsze piekło. Z jednej strony ta śnieżna biel. Z drugiej, kiedy z sufitu zupełnie nieoczekiwanie zjeżdża wielka lalka-manekin nauczycielki tańca, wygląda ona jak postać z gotyckich horrorów o nawiedzonych starych domach. Jakby ten wymaginowany przeze mnie bal był balem u Wolanda z obowiązkową defiladą skazanych na wieczne potępienie.

„Wieczorami siadała przy stoliku w swojej sypialni i pisała listy, a wszystkie zaczynały się od: «Kochany Tatusiu!». Nigdy ich nie kończyła” – tak napisze o naszej tancerce Olga Tokarczuk. To jej opowiadanie ze zbioru *Gra na wielu bębenkach* posłużyło za inspirację dla dramaturgii Artura Pałygi. Autor wybitnego *Ojcie Nasz* podchwycił i rozwinął motyw ojca, zrećnie wplatając w akcję sceniczną czytane z offu listy. Natomiast pod wieloma innymi względami zdecydowanie odszedł od literackiego pierwowzoru. Tokarczuk przyglądała się swojej bohaterce z jawną sympatią, współczuciem i próbą zrozumienia. Pozostawia czytelnika z finałem pełnym wiary w siłę ludzkiego ducha, w moc scalenia licznych życiowych prób w jedno dramatyczne, czy wręcz tragiczne, lecz na swój sposób piękne, przedstawienie. Pałyga natomiast, rezygnując z wyznaczonej przez autorkę wyraźnej struktury dramaturgicznej, staje się wobec Tancerki znacznie bardziej bezwzględny, a nawet, można by powiedzieć, okrutny. Zamiast oklasków, szyderczo obdarowuje naszą królową kartą seniora. Będzie miała zniżkę na transport. Akurat wtedy, kiedy już się nie chce nigdzie jechać. I nie ma w sumie po co.

22-12-2017

GALERIA ZDJĘĆ

TANCERKA, REŻ. MARIOLA ORDAK-ŚWIĄTKIEWICZ, TEATR LALKI I AKTORA W OPOLU



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Lalki i Aktora w Opolu

Tancerka

tekst inspirowany opowiadaniem Olgi Tokarczuk: Artur Pałyga

reżyseria: Mariola Ordak-Świątkiewicz

muzyka: Marcin Mirowski

scenografia: Eva Farkašová

projekcje multimedialne: Wojciech Świątkiewicz

w projekcjach multimedialnych wystąpiły tancerki: Julia Ciszewska, Karolina Skorupa, Zofia Szpryngiel, Izabela Przepiórska-Górniak

wykonanie partii wiolonczeli: Bożena Kotwińska

obsada: Barbara Lach

prapremiera: 18.11.2017

TAGI: Artur Pałyga, Olga Tokarczuk, Mariola Ordak-Świątkiewicz, Opole, Opolski Teatr Lalki i Aktora im. Alojzego Smolki,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)